

A. Kukliński, J. Woźniak (red.), 2012, *Transformacja sceny europejskiej i globalnej XXI wieku. Strategie dla Polski*, Kraków: Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Departament Polityki Regionalnej, 392 s.

Recenzowana książka jest elementem serii wydawniczej zatytułowanej „Biblioteka Małopolskiego Obserwatorium Polityki Rozwoju” i zawiera zestaw referatów wygłoszonych na konferencji w Krakowie w maju 2012 r. Z pełnym przekonaniem rekomenduję ją czytelnikom zainteresowanym współczesną i komentowaną na bieżąco problematyką ekonomiczną, geopolityczną i regionalną. Publikacja zawiera 29 artykułów pogrupowanych w pięć bloków tematycznych. Jest to okoliczność utrudniająca działalność recenzencką, bowiem ich omówienie wymagałoby objętości artykułu, a nie kilkustronicowej recenzji. Trudność tę rozwiązałem, pisząc recenzję subiektywną, skupiając się na tych wątkach, które są mi bliskie z racji własnych zainteresowań badawczych.

Teza o wpływie procesów globalnych nie jest nowa, ale nazbyt często analizy ekonomicznych zjawisk krajowych czy regionalnych nie uwzględniają poglądu mówiącego, że bardzo mało pozostaje miejsc i pól badawczych całkowicie izolowanych od globalnych uwarunkowań. Zaletą recenzowanej książki jest to, że oferuje ona tę wiedzę czytelnikowi niejako *implicite*, dzięki ustrukturuowaniu prezentowanych treści. Najpierw otrzymujemy wiedzę o geopolitycznych uwarunkowaniach miejsca Europy w świecie, potem o przejawach ekonomicznego kryzysu w Europie. Stanowi to przygotowanie do kolejnych analiz poświęconych zasobom i kompetencjom rozwojowym Polski oraz polskiej polityce rozwoju i pożądanym zmianom w tym zakresie. Ostatnia, piąta część, poświęcona jest kulturze myśli strategicznej z ukierunkowaniem na strategie dla Europy i Polski.

W części pierwszej, poświęconej globalnej geopolityce, możemy znaleźć, trafne moim zdaniem, uwagi, że teza o świecie niebiegunowym jest mocno przedwczesna i że UE staje się Unią wielu prędkości. Miejsce Polski określa dobra współpraca z Niemcami oraz aktywność w Trójkącie Weimarskim. Szkoda, że autor omawianego rozdziału¹ nie wyeksponował Grupy Wyszehradzkiej, która według mnie jest właściwym forum współpracy dla państw o podobnej charakterystyce geopolitycznej i ekonomicznej, o czym pisze w innym rozdziale Janusz Sepioł². Dobrze byłoby, gdyby grupa ta stała się wschodnim odpowiednikiem Beneluksu. W tym samym rozdziale znajdujemy lapidarne podsumowanie przemian w państwach Nowej Unii. Model realizowanych reform był w małym stop-

¹ Roman Kuźniar, „Polska niezbędna w Europie, UE niezbędna w świecie”.

² „Przyszłość Europy Środkowej”.

niu sterowany przez rządy krajowe. Reformy powiodły się właśnie dlatego, że to nie krajowi politycy nimi kierowali, lecz Waszyngton, Berlin, Paryż, Bank Światowy i MFW (s. 58–59). Uwagi te są trafne. Jednak nasuwa się obawa o dalszy los reform.

Oto bowiem, według bardzo drobiazgowych, ale i precyzyjnych, wyliczeń ekspertów EBRD nie doprowadziły one w żadnym z państw Nowej Unii do zaistnienia pełnego standardu gospodarki rynkowej. Analizowano sześć reform, których zaawansowanie mierzono na skali od 1 do 4,5. Ta druga wielkość to pełny standard gospodarki rynkowej. Największy zapał reformatorski notowano mniej więcej do lat 2005–2007. W 2009 r. średni wskaźnik zaawansowania osiągnął wartość 3,9 i do roku 2012 nie zmienił się [obliczenia własne J.H. na podstawie *EBRD. Transition Reports 2001–2012*]. Powstaje pytanie, co dalej z reformami w obliczu faktu, że obecnie nie ma takiego „bicza na opornych”, jakim do 2004 r. była groźba odmowy przyjęcia do UE?

Pisząc o przyszłości Europy, Kuźniar konstatuje wykrystalizowanie się jednobiegunowego przywództwa UE w postaci Niemiec. Nasuwa się uwaga, że tak jak wcześniej Europa miała problem z miejscem Niemiec, tak w przyszłości może powstać problem ze znalezieniem go dla Francji. Nic bowiem nie wskazuje na to, żeby elity tego kraju zrezygnowały z aspiracji do odgrywania przywódczej roli w Europie i wymagania od innych państw, aby traktowały to roszczenie z należytą atencją.

Unia Europejska przeżywa obecnie bardzo poważne kryzysy: tożsamości i ekonomiczny. Zdaniem Aleksandra Smolara³, wraz z upadkiem ZSRR wyczerpały się czynniki integrujące UE, a także zatarła się w pamięci pierwotna przyczyna integracji tj. uniknięcie kolejnej wojny europejskiej. Dodać trzeba, że towarzyszyły temu starania elit europejskich i niemieckich o nowe zdefiniowanie miejsca Niemiec⁴. Priorytetowe znaczenie miało powiązanie Niemiec i Francji. Istotnym krokiem na tej drodze był sojusz zawiązany przez Adenauera i de Gaulle’a na rzecz francusko-niemieckiego przywództwa w procesie integracji europejskiej. Obecnie powstaje problem, ponieważ duopol przekształca się w monopol – niemiecki.

Kolejna część książki nosi tytuł „Jaka będzie Europa po kryzysie?”. Czytelnik znajdzie tu wiedzę o drogach wyjścia z kryzysu, definiowaniu zjawisk składających się na niego i rynkach finansowych oraz o tym, w jaki sposób uczestnictwo w nich wiąże się ze stanem świadomości. Jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu w Europie była zbyt daleko posunięta liberalizacja tutejszego rynku finansowego⁵. W początkowym okresie państwa europejskie popierały liberalizację rynków finansowych, ponieważ miały nadzieję na wzmocnienie własnych systemów finansowych i wykorzystanie go do budowy potęgi politycznej. Jednak po wprowadzeniu traktatu z Maastricht utracono kontrolę nad przepływami fi-

³ „Europa i nowy ład światowy”.

⁴ Heinrich A. Winkler, 2007, *Długa droga na zachód. Dzieje Niemiec* (t. 1, 2), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁵ Tomasz G. Grosse, „Dlaczego liberalizacja rynków finansowych w Europie stała się dysfunkcyjna?”.

nansowymi. Zbyt duże uwolnienie rynków finansowych spowodowało wzrost spekulacji i ograniczyło autonomię rządów w dziedzinie fiskalnej.

Rozrost światowego systemu finansowego spowodował, że już w latach osiemdziesiątych zaczął się on odrywać od realnych procesów gospodarczych⁶. Alienację światowego systemu finansowego przyspieszała produkcja derywatów, swoistego sztucznego pieniądza opartego na innych papierach wartościowych. Transakcje na uzależnionych rynkach narodowych, destabilizowanych przez fluktuacje na globalnym rynku finansowym, stały się mniej przewidywalne i wzrosły koszty transakcyjne. Ze zmianami tymi wiążą się interesy różnych grup obsługujących przepływy finansowe i towarzyszy im specyficzna otoczka ideologiczna utrwalającą ich dominującą pozycję nad resztą społeczeństwa. I tak, na użytek wewnętrznej socjalizacji w grupie finansowych plutokratów zaleca się kultywowanie kontaktów z ludźmi wpływowymi, a na użytek całej reszty społeczeństwa – ciężką pracę.

Warto zauważyć, że wnioski wynikają z analiz niemieckiego socjologa Hansa Jürgena Krysmanskiego⁷. Trzeba jednak dodać, że wspomniane wcześniej instrumenty pochodne to nie samo zło. Poczynając od połowy lat osiemdziesiątych, trwał bezprzykładowy rozwój sektorów nowej gospodarki (opartej na wiedzy) nanotechnologii, ICT, biotechnologii itp. Wzrosty roczne sięgały kilkudziesięciu procent. Rozwój ten wiązał się z olbrzymimi i zarazem ryzykownymi inwestycjami. Inwestycje te nie uzyskiwałyby wsparcia w tradycyjnych bankach kredytowych. Uzyskały je w funduszach wysokiego ryzyka, a te z kolei urosły w siłę dzięki inżynierii finansowej i derywatom. M.in. dzięki tym inwestycjom w 2012 r. wartość produkcji przemysłowej była w USA i Chinach mniej więcej taka sama, ale zatrudnienie w sektorze produkcji w Stanach Zjednoczonych stanowiło tylko 10% liczby zatrudnionych w chińskim sektorze produkcji⁸. Pieniądze były sztuczne, ale inwestycje – prawdziwe.

Obecne trudności ekonomiczne Europy należy definiować w kategoriach dwu rodzajów kryzysu: kryzysu adaptacji i kryzysu regulacji⁹. Wymagają one silniejszej integracji politycznej, ponieważ konieczne jest prowadzenie wspólnej polityki na rzecz ich przezwyciężenia.

Są trzy możliwe drogi wyjścia z kryzysu¹⁰: (1) masowe bankructwa firm, (2) drastyczne oszczędności, (3) inflacja. Sytuację komplikuje fakt zróżnicowania pozycji interesów gospodarczych w przekroju północ-południe Europy. Np. oszczędności uderzają głównie w państwa południowe, a na inflacji relatywnie bardziej ucierpią północne.

Trzecia część książki traktuje o zasobach i kompetencjach rozwojowych Polski. *Gros* uwagi poświęcono namysłowi nad sprawnym funkcjonowaniem naszego kraju w instytucjach europejskich. Jednym z wymogów jest dobra po-

⁶ Wiesław Gumuła, „Jak przemiany w światowym systemie finansowym wpływają na funkcjonowanie wspólnoty narodowej, aglomeracji miejskich oraz jednostek?”.

⁷ Hans J. Krysmanski, 2013, „Krezusi i reszta świata”, *Telepolis*, cyt. za *Forum*, marzec, s. 12

⁸ *The Economist*, 2012, Apr. 21st.

⁹ Andrzej K. Koźmiński, „Architektura ekonomiczna europy w kryzysie”.

¹⁰ Witold M. Orłowski, „Europa – drogi wyjścia z kryzysu”.

zycja polityczna w parlamencie europejskim¹¹. Prawdopodobnie ważniejsza jest współpraca polskiej administracji z instytucjami UE i tu pozostaje dość dużo do poprawienia, o czym pisze Piotr Żuber¹². Istotnymi mankamentami polskiej administracji są: przewaga procedur nad efektami, niska innowacyjność, małe nastawienie na klientów i fragmentaryczne wdrożenie *evidence based policy*¹³.

Zazwyczaj, gdy jesteśmy niezadowoleni z teraźniejszości, nadzieje pokładamy w młodym pokoleniu. Jak zwykle bezpodstawnie. Młodych Polaków różni od starszych nieco większy kapitał ludzki, ale kapitał społeczny, kluczowy dla tworzenia nowej gospodarki, jest w obu pokoleniach taki sam¹⁴.

Kolejna, czwarta, część omawianej publikacji traktuje o polskiej polityce rozwoju wobec zmian na scenie europejskiej i globalnej. Znajdujemy tu m.in. teksty poświęcone wnioskowi z doświadczeń w zakresie programowania rozwoju terytorialnego UE, wrażliwości regionów na zmiany koniunktury gospodarczej i koncepcji hierarchizacji planowania terytorialnego. Kontynuację tych analiz stanowi artykuł Bolesława Domańskiego¹⁵ opisujący jedenaście dylematów, które towarzyszą prowadzeniu polityki regionalnej. Jest ona powiązana z problemami globalnymi i na tym tle powinna być analizowana. Jedno z ważniejszych zagrożeń globalnych to, zdaniem Antoniego Kuklińskiego, „utrata zdolności do autoreformy przez globalne gremia strategiczne”. W przyszłości nabierze znaczenia podział świata na strefy cywilizacyjne i do tego muszą się dostosować regiony europejskie. Stoi przed nimi wiele wyzwań, a jednym z ważniejszych jest określenie zakresu autonomii regionu wobec państwa¹⁶.

Na ogół administracja kojarzy się z modelem biurokracji Maxa Webera z właściwą mu przejrzystością podziału pracy, podporządkowaniem zachowań celowi, ale i z wyraźną bezwładnością. W artykule Jacka Woźniaka „Polskie województwa jako potencjalne ośrodki regionalnej myśli strategicznej” czytelnik znajdzie argumenty na rzecz tezy, że administracja regionalna może być bardziej elastyczna i że w tym celu próbuje wdrażać nowe metody zarządzania.

Rozwój regionalny i lokalny jest dobrą rzeczą, co nie oznacza, że nie powinien być objęty krytyczną refleksją, nawet wtedy, gdy fundusze są w pełni wykorzystywane, a wskaźniki pyszną się obfitością. Nie wszystkie bowiem wydatki są innowacyjne i eufunkcjonalne z punktu widzenia długofalowego rozwoju. Wiele dużych inwestycji ma charakter prestiżowy albo socjalny. Prawdopodobne jest, że kilka lat po rozdaniu orderów za pełne wykorzystanie funduszy unijnych zobaczymy zardzewiałe konstrukcje, niekonserwowane drogi i deficyt w kasach samorządowych. Jednym ze strategicznych wyzwań stojących przed polskimi regionami jest takie postępowanie, aby tego uniknąć¹⁷.

¹¹ Jan Olbrycht, „Efektywność funkcjonowania Polski w systemie Unii Europejskiej”.

¹² „Efektywność funkcjonowania Polski w instytucjach europejskich”.

¹³ Jarosław Górniak, „Czy można w Polsce stworzyć mechanizm efektywnej władzy publicznej”.

¹⁴ Janusz Czapiński, „Przewagi konkurencyjne młodych Polaków”.

¹⁵ „Dylematy polityki rozwoju polskich regionów”.

¹⁶ Antoni Kukliński, „Perspektywy rozwoju regionów u progu XXI wieku”.

¹⁷ Grzegorz Gorzelak, „Refleksje o strategicznych wyzwaniach dla Polski i jej regionów”.

W ostatniej, piątej części, czytelnik znajdzie rozdziały poświęcone myśli strategicznej w kontekście przyszłych zmian świata i Europy. Uwagę przyciąga tekst na temat myśli strategicznej Chin¹⁸, osadzony w historii i zarazem syntetyzujący czynniki gospodarcze i polityczne.

Lektura tego tekstu zainspirowała mnie do kilku refleksji. Warto zauważyć, że potęga Chin ma znaczenie nie tylko dla ich relacji z USA, lecz także pośrednio wpływa na relacje USA–Rosja. Wzrost chińskich zbrojeń i słabo skrywane aspiracje do odzyskania terytoriów syberyjskich są dla Rosji sygnałem, że w swojej antyamerykańskości nie może posunąć się zbyt daleko. Rosyjscy obserwatorzy już w 2008 r. dostrzegali żądania terytorialne wysuwane przez przywódców Chin wobec rosyjskiej wschodniej Syberii i Dalekiego Wschodu. Takie przesłanie zawierają również chińskie podręczniki do historii i geografii.

Z kolei USA potrzebują Rosji, ponieważ stanowi ona zwornik stabilizacji w Azji Środkowej – regionu, gdzie jest większość światowych zasobów energetycznych i państwa islamskie, których stabilność ma kluczowe znaczenie dla priorytetu polityki USA – walki ze światowym terroryzmem. Ponadto w przyszłości znaczenie Chin dla Stanów Zjednoczonych może się nieco zmniejszyć z uwagi na pewne przewartościowania w zakresie *offshoringowej* strategii firm amerykańskich. Sondaż przeprowadzony w lutym 2012 r. wśród szefów firm (które ulokowały produkcję w fabrykach świata) o obrotach powyżej 10 mld USD pokazał, że 48% spośród nich rozważa przeniesienie produkcji do USA. Najważniejsze powody to wynik analizy kosztów i jakości. 70% badanych zgadza się z opinią, że *outsourcing* w Chinach jest droższy niż to wygląda na papierze.

Obecnie rzadko dostrzega się znaczenie innowacji w zakresie technologii energetycznych dla przyszłej geopolityki. Technologie szczelinowe doprowadziły do drastycznego spadku cen energii w USA. W przyszłości Stany będą znaczącym eksporterem w tej dziedzinie.

Tab. 1. Przewidywane przeciętne roczne wzrosty konsumpcji nośników energii, w latach 2006–2030 (w %)

| | Paliwa płynne | Gaz | Węgiel | Nuklearne | Inne |
|-------------------|---------------|-----|--------|-----------|------|
| OECD Ameryka Płn. | 0,1 | 0,9 | 0,7 | 0,7 | 2,0 |
| OECD Europa | -0,2 | 1,0 | -0,4 | -0,1 | 3,3 |
| OECD Azja | 0,1 | 1,0 | 0,2 | 1,6 | 2,4 |
| Azja non OECD | 2,7 | 4,1 | 2,6 | 7,9 | 4,9 |

Źródło: U.S. Energy Administration Information; <http://www.eia.gov>

W europejskich państwach OECD konsumpcja tradycyjnych nośników energii, z wyjątkiem gazu, będzie maleć. Odnotujmy, że roczne przyrosty zapotrzebowania w krajach azjatyckich nienależących do OECD (największe z nich to Chiny i Indie) na ropę będą 27 razy większe niż w USA i Kanadzie.

¹⁸ Ksawery Burski, „Myśl strategiczna Chin i sposoby jej realizacji”.

Z tabeli wynika, że zmieni się *modus operandi* USA i innych państw OECD na rynku gazu i ropy naftowej. Nie oznacza to, że spadnie geopolityczne znaczenie obszarów gazo- i ropośnych. Prawdopodobnie w przyszłości ich znaczenie dla OECD będzie można porównać do znaczenia rynku żywności w trakcie rewolucji przemysłowej. Jest niezbędny, ale nie pierwszoplanowy. To dość prawdopodobne, że spadnie gotowość USA do udziału w wojnach naftowych i skłonność do finansowania szlaków transportowych tego surowca.

W tym kontekście dużego potencjalnego znaczenia nabiera informacja z marca 2013 r. o integracji ekonomicznej UE i USA. Zdaje się zwiastować to nowy podział świata na centrum oparte na nowej gospodarce i przemysłowe peryferie, dla których obszary surowcowe będą nabierać coraz większego znaczenia.

Na zakończenie uwaga krytyczna. Na s. 350 recenzowanej publikacji napisano, że kultura polska jest bardziej indywidualistyczna niż skandynawska. Trudno się z tym zgodzić. W Europie to kraje protestanckie, bardziej niż katolickie i prawosławne, są indywidualistyczne. Wschodnia Europa jawi się jako w większym stopniu kolektywistyczna niż Zachodnia, a południe kontynentu – jako wyraźniej kolektywistyczne niż północ. Polacy są konformistyczni wobec grup rodzinno-koleżeńskich i więź społeczna jest ważniejsza od etyki indywidualnej. Niedotrzymywanie umów i lekceważenie indywidualnych zobowiązań sprawia wrażenie, że mamy do czynienia z indywidualizmem. Nie jest to jednak indywidualizm, ale chaos życia codziennego typowy dla zbiorowości nieumiejących się organizować w grupy ponadrodzinne.

Janusz T. Hryniewicz